

Czy nie za wcześnie na głosowanie?

– refleksje o ordynacji kobiet na księży

Podczas wiosennej sesji Synodu Kościoła w 2016 roku prawdopodobnie odbędzie się głosowanie nad wnioskiem biskupa Kościoła o umożliwienie ordynacji kobiet na księży. Na posiedzeniach synodów diecezjalnych i w parafiach toczą się wieloaspektowe rozmowy wokół tego tematu. Zagadnienie nie sprowadza się bowiem tylko do kwestii gotowości parafii do przyjęcia księdza kobiety w charakterze wikariusza, proboszcza czy biskupa. Sięga ono znacznie głębiej i ma kilka istotnych wątków.

Teologia i emocje

Kilka lat temu synodalna komisja ds. teologii orzekła w swoim oświadczeniu, że nie ma teologicznych przeciwwskazań co do ordynacji kobiet nie tylko na diakonów, ale też na księży. To mogłoby oznaczać, że zasadniczo droga jest prosta. Część naszego Kościoła jest otwarta i gotowa na podjęcie takiej próby. Z drugiej jednak strony słychać głosy stanowczego sprzeciwu podparte choćby stanowiskiem poprzedniego papieża Benedykta XVI, podkreślającego, że w wieczniku byli sami mężczyźni. Równie dobrym kontrargumentem jest stwierdzenie, że pierwszymi osobami, które spotkały Zmartwychwstałego były kobiety. Wyszukiwanie coraz to nowych biblijnych uzasadnień dla obu stanowisk nie przechyli szali zwycięstwa na korzyść żadnej z grup. Pojawia się też uzasadnienie, że nieordynowanie kobiet w Kościołach jest efektem uwarunkowań społecznych i kulturowych Nowego Testamentu.

Wydaje się, że argumenty obu stron są tak samo dobre lub tak samo słabe. Więcej – nie są jednoznacznie przekonujące. Dlaczego tak się dzieje? Być może nie o argumenty, ale o emocje tutaj idzie. Z kwestią ordynacji kobiet jest trochę jak z imigrantami z Bliskiego Wschodu w Polsce. Wzbudzają wielkie emocje, choć imigrantów w naszym kraju stosunkowo niewiele. Kobiet ordynowanych w polskich, bratnich Kościołach protestanckich jest niezwykle

mało. Możemy zatem odwoływać się tylko do doświadczeń Kościołów zagranicznych. Dyskutujemy zatem o czymś, czego tak naprawdę nie znamy, bo brakuje nam praktycznego doświadczenia.

Zabezpieczenia socjalne

Jednym z trudniejszych problemów wydaje się kwestia zabezpieczeń socjalnych ordynowanych kobiet. Co, jeśli kobieta będąca wikariuszem, proboszczem, biskupem, zajdzie w ciążę? Kto pokryje koszt świadczenia chorobowego? Kto zapłaci za urlop macierzyński i ewentualnie wychowawczy? Wreszcie, kto zastąpi księdza w jego obowiązkach i czasowo przejmie odpowiedzialność za miejsce jego dotychczasowej służby?

Tu należy przyjrzeć się dotychczasowej formie ubezpieczeń socjalnych. Otóż duchowni chrześcijańscy w Polsce, niezależnie od wyznania, ubezpieczeni są od poziomu najniższego krajowego uposażenia. Jeśli są zatrudnieni w oświacie, jako nauczyciele religii, nauczyciele akademicki lub w innych zawodach, to dzieje się to w oparciu o umowę o pracę. Jeśli ksiądz pracuje poza parafią na niepełny etat, wtedy jego składki do ZUS-u opłaca zewnętrzny pracodawca, a różnicę uzupełnia parafia. Jeśli jest to etat lub więcej – parafia nie ponosi żadnych kosztów na rzecz ZUS-u.

Kobieta ksiądz zatrudniona tylko w parafii otrzymywałaby zatem najniższe świadczenia – będąc w ciąży lub na urlopie macierzyńskim czy wychowawczym. Trudno uzależnić macierzyństwo kobiety księdza od tego, czy jej mąż będzie w stanie zapewnić rodzinie godne warunki ekonomiczne. Na pewno nie będzie to łatwe w okresie wikariatu, kiedy to księża służą kolejno w więcej niż jednej parafii. Świeccy małżonkowie zazwyczaj przeprowadzają się wtedy z księżmi.

Pewnym rozwiązaniem może być zmiana formy zatrudnienia na umowę o pracę i zgodne z tym opodatkowanie

na rzecz ZUS-u i Urzędu Skarbowego. W odróżnieniu od dotychczasowej, nie jest to opcja tania, ale zapewniająca minimum komfortu potencjalnym matkom ordynowanym na księdza. W konsekwencji takie duchowne miałyby zapewnione utrzymanie (na czas ciąży, urlopu macierzyńskiego i wychowawczego oraz choroby), podobne, jak w przypadku wykonywania innego zawodu. Ponadto zarówno ordynowani mężczyźni i kobiety mogliby liczyć na warunki emerytalne porównywalne z resztą społeczeństwa.

Ciągłość pracy parafii

Pozostaje jeszcze kwestia przejścia opieki nad parafią, gdy kobieta ksiądz nie może jej sprawować ze względu na macierzyństwo. Aktualnie, jeśli duchowny długotrwale choruje, to Kościół zapewnia zastępstwo do prowadzenia nabożeństw, możliwa jest też ewentualność administrowania parafią przez innego duchownego. Możliwe jest też czasowe skierowanie do parafii praktykanta lub wikariusza. Druga opcja wiąże się z koniecznością zapewnienia mieszkania i opłacania przychodu z tytułu pełnienia czynności duchownego. Może być to trudne ze względu na brak warunków lokalowych oraz środków finansowych w parafii. Może ona stanąć przed koniecznością wynajęcia dodatkowego mieszkania na pewien czas. To oczywiście generuje koszty, które należy uwzględnić w trakcie debaty nad warunkami wprowadzenia ordynacji kobiet. Ponadto warto rozróżnić sytuację macierzyństwa wikariusza, proboszcza i biskupa. W przypadku tego pierwszego może się okazać, że ze względu na ciążę zagrożoną i macierzyństwo kobieta wikariusz lub wcześniej – praktykant, nie będzie mogła wrócić do miejsca dotychczasowej służby. Podobnie może być w przypadku proboszczów administratorów. Jeśli matką zostanie proboszcz wybrany lub biskup, wtedy można czasowo wprowadzić do służby w danej placówce praktykanta lub wikariusza.

Małżeństwa i rozwody księży

Nie można pominąć zagadnienia małżeństwa zawieranego między duchownymi. Mogą tu następować różnorodne konstelacje związane z pełnionym urzędem duchownego: wikariusz z wikariuszem, proboszcz z wikariuszem, biskup z wikariuszem lub proboszczem, itp. Dotąd możliwy jest tylko układ proboszcz – diakon. Powyższe wskazuje na dwa warte rozpatrzenia zagadnienia: zależność służbową i możliwość rozwoju.

Księża zawierają małżeństwa na różnym etapie służby. Idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby obydwój księży mogli służyć wspólnie w jednej parafii. W Niemczech na przykład mogą dzielić między siebie etat lub pracować w ramach dwóch oddzielnych. W polskiej rzeczywistości problemem jest zdefiniowanie etatu księdza, który nierzadko zajmuje się jednocześnie duszpasterstwem, prowadzeniem lekcji religii, administracją i prowadzeniem działalności gospodarczej parafii. Zakres obowiązków, nierzadko nieokreślony formalnie wokacją, bywa zatem dość szeroki. Może się okazać, że parafię stać na utrzymanie tylko jednego księdza, mimo szerokiego spektrum zajęć i oczekiwań parafian. Na korzyść tego rozwiązania przemawia z kolei fakt korzystania z jednego – wspólnego mieszkania.

Należy pamiętać, że jeśli w parafii będzie miejsce pracy dla dwojga duchownych będących małżeństwem, to tylko jedno z nich może być proboszczem. Wobec powyższego drugie może być wikariuszem lub jeśli jest to parafia będąca siedzibą diecezji – biskupem. Zasadniczo równość urzędu w służbie w tej samej parafii możliwa jest tylko w konstelacji małżeńskiej wikariusz – wikariusz. Powoduje to ograniczenie możliwości rozwoju na drodze służbowej jednego ze współmałżonków. Być może powinna to być kwestia podlegająca ich wewnętrznemu ustaleniu.

Warto jednak rozważyć inną sytuację, gdzie każde ze współmałżonków służy w innej parafii. Pół biedy, jeśli nie będą one od siebie odległe i obydwój będą mogli być proboszczami. Ekonomicznie będzie to też uzasadnione, ponieważ każda parafia będzie po-

krywała tylko połowę kosztów mieszkania swojego proboszcza z rodziną. Kłopot pojawi się, gdy małżonek wikariusz zostanie skierowany do służby w miejscu odległym od służby małżonka proboszcza. Wątpliwości budzi też ewentualność podjęcia praktyki parafialnej bądź wikariatu u proboszcza będącego jednocześnie mężem lub żoną.

Małżeństwa zostają zawierane, ale niektóre z nich się rozchodzą. To dotyczy także duchownych. Są to przypadki rzadkie, niemniej także temu zagadnieniu należy się przyjrzeć z uwagą. Każdą sytuację należy rozpatrywać indywidualnie. Rozwód jest w końcu sytuacją, która w pewnym stopniu przyczynia się do utraty wiarygodności duchownego. Pozostaje zatem kwestia pozostawienia duchownego w dotychczasowej służbie, przeniesienia lub skreślenia z listy księży. Każde małżeństwo winno być jednak traktowane indywidualnie i trudno o przykładanie jednej miary do wszystkich.

Panie diakon

Niemniej istotna jest kwestia diakonów w Kościele Ewangelicko – Augsburgskim. Służbę tę pełni aktualnie kilkanaście kobiet i jeden mężczyzna. Większość ma za sobą wieloletnią służbę. Niektóre kobiety diakoni służą w parafiach, inne zajmują się nauczaniem religii i są zatrudnione w placówkach oświatowych. Istotne jest, że diakoni w zdecydowanej większości odbyli praktyki kandydackie, tak jak w przypadku księży. Podobnie – mają za sobą zdany pierwszy egzamin kościelny – *pro venio concionandi*, uprawniający – obecnie tylko mężczyźni – do ordynacji na księdza. W przypadku ordynowania pań z opisywanej grupy pozostaje kwestia skierowania do służby w konkretnej parafii. Tu może mieć miejsce brak zachowania proporcji w przypadku kierowania do służby księży (byłych diakonów), do parafii męża będącego proboszczem, względem kobiet, których mężowie są osobami świeckimi. Podobna dysproporcja może nastąpić, jeśli absolwentka teologii – żona księdza złoży wniosek o skierowanie na praktykę i ordynację. Księża delegowani są do parafii w obrębie całego kraju. Trudno liczyć na odbycie praktyki i wika-

riatu tylko i wyłącznie w parafii męża. Ważne jest, aby nowe zasady były uniwersalne i traktowały wszystkich potencjalnych księży jednakowo, niezależnie od płci i zawodu męża lub żony.

Kontakty ekumeniczne

Bez wątplenia ordynacja kobiet może zmienić krajobraz ekumeniczny. Należy liczyć się z tym, że utrudni ona z pewnością kontakty z prawosławiem, ale też z duchownymi rzymskokatolikami. Może zdarzyć się, że kobiety księży w takich kontaktach będą pomijane lub ignorowane. Z drugiej strony z pewnością będą wzbudzały zainteresowanie i ciekawość.

Potrzeba szczegółowych regulacji

Powyższe rozważania bardzo ogólnie ujmują spektrum tematów związanych z kwestią ordynacji kobiet na księży w Kościele Ewangelicko – Augsburgskim. Ukazują one, jak bardzo złożona jest to sprawa i jak wieloaspektowego i szerokiego przygotowania wymaga. Głosowanie nad wiążącą możliwością ordynowania kobiet powinno być poprzedzone gruntownym przedyskutowaniem tych wątków i opracowaniem szczegółowych propozycji rozwiązań. W 2010 roku Synod Kościoła głosował nad podobnym wnioskiem. Dwie trzecie synodałów opowiedziało się przeciw. Być może dlatego, że wcześniej nie podjęto próby przygotowania stosownych regulacji.

Dziś Kościół jest w nieco innym miejscu. Dyskusja zainspirowana strategią biskupa Kościoła toczy się w ramach prac Synodu Kościoła, synodów diecezjalnych, Ogólnopolskiej Konferencji Duchownych, a także w radach parafialnych. Powstała też specjalna strona internetowa ordynacjakobiet.pl. Kancelaria biskupa zorganizowała specjalną konferencję poświęconą temu zagadnieniu. Sama wielopłaszczyznowa dyskusja nie umożliwiła wypracowania sugestii praktycznych rozwiązań. Jest to praca, którą Kościół ma jeszcze przed sobą. W świetle powyższego głosowanie na wiosennej sesji Synodu Kościoła może być zbyt wczesne.

ks. Wojciech Pracki